

Cyfrowe euro możliwe w ciągu od dwóch do trzech lat

17 listopada 2023

Europejski Bank Centralny najprawdopodobniej w 2024 roku rozpocznie pilotaż cyfrowego euro, który ma się zakończyć w ciągu dwóch–trzech lat. To nie oznacza jeszcze, że cyfrowa waluta zostanie na pewno wprowadzona, ale prace w tym zakresie to już trend ogólnoświatowy. Z raportu opublikowanego przez PIE wynika, że 130 banków centralnych na całym świecie pracuje w mniejszym lub większym zakresie nad cyfrowymi odpowiednikami swoich walut. Będzie to równoległy system płatniczy do już istniejących, co rodzi wiele pytań, chociażby o kondycję sektora bankowego. Z perspektywy konsumentów i firm wprowadzenie cyfrowej waluty oznacza przede wszystkim prostsze przelewy i niższe koszty, ale z drugiej strony wskazywane są także obawy o prywatność płatników i bezpieczeństwo.



Elity NWO tworzą pieniądź cyfrowy (CBDC), który wyłączy ci, gdy przekroczysz limit towarowy, limit CO2, termin ważności lub... będziesz niegrzeczny.

„Pierwsze cyfrowe waluty już powstały, większość z nich jest obecnie w fazie pilotażu. Taki pilotaż jest w tej chwili prowadzony m.in. w Chinach, ale uczestniczy w nim kilkadziesiąt milionów osób, czyli liczba porównywalna z całą populacją Polski. Cyfrową walutę – eNaira – mieliśmy też w

pełni wprowadzoną w Nigerii, z tym że jest to kraj afrykański, więc to rozwiązanie nie cieszy się dużym zainteresowaniem, jest raczej ciekawostką. CBDC [central bank digital currency – red.] zostały wprowadzone również przez część państw karaibskich, ale to są znowu małe gospodarki” – mówi agencji Newseria Biznes Marcin Klucznik, ekonomista, doradca w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

Jak pokazuje niedawny raport PIE („Co warto wiedzieć o cyfrowych walutach banków centralnych”), w tej chwili 130 państw świata prowadzi prace analityczne nad cyfrowymi walutami banków centralnych, a 20 z nich jest już w fazie przygotowań do pilotażu. Pierwszą dużą gospodarką, która rozpoczęła prace nad cyfrową walutą, były Chiny, które zainicjowały je już w 2014 roku. Obecnie trwa pilotaż cyfrowego juana (e-CNY) – nowa forma płatności została wprowadzona w 15 prowincjach oraz 23 miastach zamieszkałych przez 98 mln osób, ale pilotaż jest systematycznie rozszerzany na kolejne regiony. Tym samym chińskie badanie jest obecnie największym testem cyfrowej waluty na świecie. Płatności bezgotówkowe są tam obecnie zdominowane przez dwie prywatne platformy – AliPay oraz WePay, a cyfrowy juan będzie dla nich naturalną konkurencją.

Analitycy PIE oceniają, że najbliższe dwa lata przyniosą przyspieszenie prac nad CBDC. Najprawdopodobniej w 2024 roku Europejski Bank Centralny rozpocznie pilotaż cyfrowego euro. „Jeżeli mówimy o dużych krajach, które się liczą w światowej gospodarce, to chociażby w strefie euro czy w Stanach Zjednoczonych jesteśmy na etapie pilotażu, próbach wprowadzania tego rozwiązania. W przypadku Stanów Zjednoczonych to idzie trochę wolniej. W USA obecnie dyskutuje się o tym, że ponieważ Europa cyfryzuje swój system płatności, oni prawdopodobnie będą musieli nadgonić i z tego powodu będą raczej drudzy w tej stawce” – mówi Marcin Klucznik, współautor raportu.

W Stanach Zjednoczonych ten temat ma raczej charakter

polityczny. Fed jest na etapie badania, czy wprowadzenie CBDC będzie korzystne dla tamtejszej gospodarki. Cyfrowe waluty mogłyby jednak pomóc unowocześnić amerykańskie płatności, a jest to obszar dość zacofany – w 2021 roku ponad 21 proc. wartości transakcji bezgotówkowych w USA zrealizowano przy użyciu czeków. Amerykański bank centralny zauważył też, że rozwój CBDC chociażby w Europie może ograniczyć międzynarodową rolę dolara, a wówczas USA będą zmuszone wprowadzić cyfrową walutę, żeby utrzymać swoją konkurencyjność. „W Europie kilka miesięcy temu EBC zakończył wstępną fazę koncepcyjną, w której przygotował ramy dla cyfrowego euro, czyli jak ono ma wyglądać od strony technicznej, interfejsu dla użytkownika, sposobu działania etc.” – mówi ekonomista PIE. „Ta faza zakończyła się sukcesem. Ustalono m.in., że za pomocą cyfrowego euro konsumenci będą mogli płacić zarówno online, jak i offline. Interfejsy zostały skonstruowane tak, żeby były przyjazne dla użytkowników. Ustalono również, jaką rolę będą miały banki komercyjne strefy euro we wprowadzaniu cyfrowej, europejskiej waluty. Ta rola ma być duża – EBC chce cały czas wykorzystywać banki komercyjne jako pośredników przy wprowadzaniu cyfrowej waluty. W praktyce oznacza to, że konsument, który chciałby płacić za pomocą cyfrowego euro, i tak będzie otwierał tradycyjne konto w banku komercyjnym, gdzie będzie weryfikowana jego tożsamość, a płatności będą trochę wygodniejsze”.

Następnym krokiem w Europie będzie rozwój docelowej wersji cyfrowego euro i jego pilotaż. 18 października Rada Prezesów EBC podjęła decyzję o przejściu do fazy przygotowawczo-doświadczalnej projektu. Jak podkreśliła, może ona potrwać około trzech lat i położy podwaliny pod potencjalne cyfrowe euro, jednak rozpoczęcie nowej fazy niekoniecznie oznacza, że cyfrowe euro zostanie wprowadzone.

W pracy jest zaangażowana Komisja Europejska, która ma w planach pakiet legislacyjny stanowiący prawny fundament pod wprowadzenie cyfrowego euro. Według EBC proces obsługi ma

umożliwiać bezpieczne płatności z wykorzystaniem internetu oraz bez dostępu do sieci, ale celem cyfrowego euro nie będzie zastąpienie tradycyjnych płatności. „Co do zasady będziemy mieli po prostu dwa osobne systemy płatnicze – z jednej strony ten tradycyjny, oparty w dużej mierze chociażby na gotówce, natomiast z drugiej strony będziemy mieli alternatywę w postaci cyfrowego euro” – tłumaczy Marcin Klucznik. „To będzie oczywiście ta sama waluta – 1 euro to będzie 1 euro zarówno w formie cyfrowej, jak i gotówkowej. Jedyna różnica polega na formie. Analogicznie jak w tej chwili mamy chociażby 1 zł w postaci monety i na koncie bankowym. To dokładnie ta sama waluta, ale w dwóch systemach płatniczych, które istnieją trochę obok siebie”.

Wśród głównych argumentów przemawiających za wprowadzeniem cyfrowej waluty Europejski Bank Centralny wskazuje m.in. konieczność umocnienia międzynarodowej roli euro, zapewnienia bezpiecznej alternatywy dla kryptowalut i doścignięcia cyfryzującego się świata, a także konieczność zapewnienia stabilności systemu finansowego, naruszanej przez coraz mniejsze wykorzystanie gotówki. W innym przypadku malejąca rola gotówki oznaczałaby bowiem stopniową utratę kontroli przez bank centralny nad systemem płatniczym i polityką pieniężną. Europejski Bank Centralny wskazuje, że w latach 2010–2020 udział osób wykonujących transakcje płatnicze online wzrósł z ok. 40 proc. do ponad 70 proc. Jednocześnie globalnie udział gotówki w płatnościach zmniejszył się z 79 proc. w 2016 roku do 59 proc. w ubiegłym. „Z perspektywy konsumentów i firm wprowadzenie cyfrowej waluty oznacza natomiast prostsze przelewy i niższe koszty” – wyjaśnia ekspert. „W ostatnich latach średni koszt przelewu zagranicznego oscylował wokół 6 proc. wartości tego przelewu, czyli bardzo dużo. Jeżeli cyfrowe waluty zostaną z sukcesem wprowadzone, to koszty te będą niższe. To spowoduje, że jeśli firma będzie chciała prowadzić działalność w innych krajach, to koszt jej prowadzenia pomiędzy poszczególnymi krajami będzie niższy. W praktyce będzie się to po prostu przyczyniać do trochę

szybszego wzrostu gospodarczego i zwiększania współpracy międzynarodowej pomiędzy firmami”.

Cyfrowe waluty banków centralnych są reakcją na postępującą digitalizację gospodarki i spadek używania gotówki. „W wielu krajach – zwłaszcza w Europie Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych – system płatniczy jest trochę przestarzały, np. w USA cały czas królują czeki, a w Europie nadal mamy sporo konsumentów, którzy nie używają kart płatniczych, i sklepów, które raczej niechętnie stosują cyfrowe rozwiązania. Cyfrowe waluty banków centralnych są próbą zrobienia skoku naprzód w zakresie cyfryzacji płatności” – mówi Marcin Klucznik. „W Polsce dotyczy nas to w mniejszym stopniu, ponieważ nasz system płatniczy jest nowocześniejszy od zachodniego i często korzystamy z rozwiązań cyfrowych, takich jak Blik, które są trochę konkurencją dla cyfrowych walut”.

Cyfrowe waluty mają również pomóc rozwiązać problem rosnącego zainteresowania nieuregulowanymi kryptowalutami. Europejski Bank Centralny podaje, że obecnie posiada je już 4 proc. europejskiego społeczeństwa. „Tutaj musimy się cofnąć do lat 2010–2012, kiedy kryptowaluty zaczęły zdobywać dużą popularność. One miały scyfryzować system płatności, ale to się nie udało, nikt nie używał ich do płatności z dwóch powodów. Po pierwsze, nie zapewniały bezpieczeństwa transakcji, i po drugie, ich kursy względem tradycyjnych walut były bardzo niestabilne” – wyjaśnia ekonomista. „Cyfrowe waluty banków centralnych rozwiązują te dwa problemy. Cyfrowe euro to będzie po prostu euro, tyle że w formie cyfrowej, i problem kursu walutowego nas w żaden sposób nie dotyczy. Ponadto zabezpieczenia tych płatności będą dodatkowo walidowane przez władzę, bank centralny, więc bezpieczeństwo konsumenta będzie odpowiednio większe. W ten sposób mamy cyfryzację płatności, ale bez zagrożeń związanych z kryptowalutami”.

Ekonomiści mają jednak szereg obaw związanych z wprowadzeniem CBDC. Jedną z nich jest zagrożenie dla stabilności sektora

bankowego, ponieważ waluty cyfrowe zmieniają sposób jego funkcjonowania oraz prowadzenia polityki pieniężnej. CBDC ma być walutą, która będzie konkurować ze standardowym systemem płatniczym, dlatego liczne wyniki badań wskazują, że liczba depozytów w sektorze bankowym znacząco spadnie. To prawdopodobnie zmniejszy dostępność kredytów i może utrudnić finansowanie inwestycji. Poza tym konsumenci uzyskają możliwość transferu środków wprost do banku centralnego, co może prowadzić do intensywne odpływów gotówki z banków komercyjnych o gorszej kondycji finansowej. Drugą wątpliwość związana jest z obawami o prywatność konsumentów i firm. Wciąż duża część płatników ceni sobie anonimowość wydatków, którą zapewniają płatności w gotówce.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)